



KURJER WIECZORNY

Nr. 235.

ŁÓDŹ

Rok II.

Gena numeru pojedyncz. 60 mk.

Poniedziałek 16 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z odnowieniem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: na pierwszą nieparzystą
stronę i w tygodniu —
mk. 200.—, nekrologi mk. 150.—, swyżajnie
(po tygodniu) mk. 90.—
Zamieszczanie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

CASINO

Dziś
wybitna premjera!

Współczesny
Casanova

Dr. Mabuze II serja II

Dramat w 6 akt.

Początek przedstawień o 4.30.

Dolary 10660
Funt 47300
Marka niem. 3.65

Kronika wyborcza.

Z okręgu częstochowskiego.

Okręg M 17, obejmujący powiaty częstochowski i radomski, wybiera 6 posłów. Zgłoszono następujące listy: 1) P. S. L. (Czech Józef, redaktor z Piotrkowa, Nowak Wojciech, rolnik ze Staropola, 2) P. P. S. (poseł Pułak, Kazimierzczak J., Dziuba J.), 3) N. P. R. (Ewert Wł., dr. praw, Michałski K., inżynier z Częstochowy) 4) „Wyzwolenie” (poseł Rudziński, Al. Cwiakowski, nauczyciel z Częstochowy, 4) Komuniści (poseł Łanucki, A. Tuchowski z Zabkowie), 6) Ch. J. N. (gen. Józef Haller, Puchalka Jan, prezes Ch. D. z Krakowa, 7) Polski bezpartyjny komitet wyborczy (Kozicki J., nauczyciel, Achenbach Edw., adwokat z Radomska), 8) „Polskie Centrum” (Surmacki Fr., wójt z Polwarków, poseł ks. Sędzimir, proboszcz z Kamienicy Polskiej, Władysław Władysław, publicysta z Warszawy).

Wiece w stolicy.

Komunistyczny.

Wczoraj od godz. 10 do 11 m. 15 rano na placu Starynkiewicza przed gmachem szpitala Dzieciątka Jezus odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiał poseł do sejmu Stanisław Łanucki. Przy wejściu na plac i w pobliżu trybuny znajdowała się policja niżej i wyższych szczebli, która śledziła nad całym przebiegiem wiecu, przysłuchując się uważnie zdaniom, wypowiedzianym przez posła. Obeszło się bez żadnych zajść lub aresztowań.

P. P. S.

Wczoraj odbył się w sali muzeum przemysłu i rolnictwa wiec przedwyborczy, zwołany przez P. P. S. Przemawiali: nestor socjalizmu polskiego, Bolesław Limanowski, radny Szpotalski, oraz pp. Łopuska, Gonerko i inni. Na wiecu tym zgłosił się do głosu przedstawiciel komunistów, któremu, mimo zgody prezydium, zgromadzeni przemawiać nie pozwolili.

Chjeny.

O godz. 1-ej rozpoczął się w sali towarz. hygienicznego wiec, zwołany przez Ch. J. N., na którym przemawiali pp. poseł St. Grabski, B. Koskowski i K. Kujawski. Pierwszy mówca w sposób namiętny i nieprzychylny zaatakował Naczelnika państwa, J. Piłsudskiego nawołując do głosowania na listy Ch. J. N. P. B. Koskowski, znany do tychczas ze swych umiarkowanych poglądów, niczem nie zaznaczył, że nie godzi się na szkodzące państwu wywody swego towarzysza broni.

Lenin znów chory.

MOSKWA, 15-go października (A.W.). Stan zdrowia Lenina z powodu przepracowania znów się pogorszył. Chory miewa zawroty głowy i cierpi na rozstrój nerwowy. Lekarze zalecili Leninowi zupełne wstrzymanie się od pracy.

Kongres komunistów w Paryżu.

PARYŻ, 16 październ. (Pat). — Kongres komunistyczny, który został wczoraj otwarty, powołał na przewodniczącego Marcellego Cachina.



Szustowa

Zadacie wszędzie!

668-37

8-proc. złota pożyczka państwowa.

Jej wartość, gwarancje i sposób realizacji.

W dniu dzisiejszym zostają oddane do sprzedaży obligacje 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922. Uważając, że nowa droga lokaty kapitału przedstawia się bardzo korzystnie, podajemy po niżej garść informacji, wyjaśniających podstawy realizacji nowej pożyczki.

(Przyp. Redakcji).

Obligacje 8-proc. państwowej pożyczki złotej opiewają jednocześnie na marki polskie i na złote polskie. Wpłaty na pożyczkę dokonywane są wyłącznie w markach polskich. Markami polskimi opłaca się więc i odcinek, przedstawiający wartość złotych polskich.

Dla złotej polskiej został ustanowiony kurs 1400 marek. Złoty polski zaś posiada wartość w złocie równą frankowi szwajcarskiemu.

Kurs 1400 marek za jeden złoty, względnie za jeden frank szwajcarski jest niesłychanie korzystny dla nabywców pożyczki, gdy się zważy, że kurs obecny franka szwajcarskiego na giełdzie dochodzi do 2000 marek.

Obligacje pożyczki są następujące:

Na 10.000 marek polskich i 10 złotych polskich i

na 50.000 marek polskich i 50 złotych polskich.

Za obligację 10.000 marek i 10 złotych polskich płaci się: 10.000 plus 14.000 (10 złotych polskich przez 1.400 mk.) równa się 24.000 marek polskich.

Za obligację 50.000 mkp. i 50 złotych polskich płaci się: 50.000 plus 70.000 (50 złotych polskich przez 1.400 mk.) równa się 120.000 marek polskich.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej oddziały przyjmują zapisy na pożyczkę ratami. Pierwsza rata przy zapisie wynosi 20 proc. całej wartości pożyczki. Do dnia 15 grudnia wpłaca się drugą ratę w wysokości 40 proc. i do dnia 15 stycznia 1923 r. wnosi się trzecią i ostatnią ratę, wynoszącą pozostałe 40 proc.

Ponadto można w Polskiej Kraj. Kasie Poż. wpłacać połowę należności w obligacjach pożyczki odrodzenia z 1920 roku.

Konferencja prasowa w ministerstwie skarbu.

Wczoraj popołudniu, na zaproszenie p. ministra Jastrzębskiego, zebrało się w ministerstwie skarbu kilkudziesięciu przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej, wobec których p. minister Jastrzębski i wiceminister Fajans, oświecali znaczenie wyłożonej dziś do subskrypcji pożyczki złotej.

P. Jastrzębski w dłuższym wywodzie przedstawił ogrom zadań, stojących przed państwem, które samo się budując, odbudowywać musi równocześnie zrujnowane wojną gospodarstwo. Zadania te niewspółmierne ze środkami finansowymi. Administrując nawet coraz oszczędniej, nie zmniejszy się budżetu. W epoce przedwyborczej, ani nie podnieśli się podatków dostatecznie — podpisane świeżo przez ministra wprowadzenie podatku węglowego, dla zrównania Gór. Śląska z resztą Polski, jest wyjątkiem — ani nie zaciągnięto pożyczki zewnętrznej, o której bardzo rychło dojdzie do skutku, pan minister jest zresztą przekonany.

Tymczasem gospodarstwo nasze rozwija się doskonale (pan wiceminister Fajans przedstawił cyfry z zakresu przemysłu włókienniczego, cukrowego, cementowego i t.p., zapowiadające radykalną poprawę naszego bilansu handlowego w bliskiej przyszłości). Ale brak miernika wartości, staje się z dniem każdym większą przeszkodą tego rozwoju. Wewnętrzna operacja kredytowa narzuca się więc, przedewszystkiem jako doraźny środek niejako odpompowania inflacji.

Dwuwalutowa konstrukcja nowej pożyczki ma połączyć z tym celem doraźnym, cel na dalszą metę: pewną stabilizację naszej waluty w drodze pośredniej. Jest ona pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia nowego miernika wartości. Notowania cdaż na giełdzie, stanie się ona pewnego rodzaju środkiem wymiennym i to jest bodaj najważniejsza jej funkcja.

Wówczas dopiero reforma skarbu, podniesienie podatków będzie miało praktyczne znaczenie. — Dziś podatki płacone są w walucie zdeprecjonowanej, od chwili ich wymiaru. Reforma podatkowa może być podjęta tylko pari passu z walutową.

Pan wiceminister Fajans oświecił szczegółowo to, co nazwał naszym paradoksem walutowym: sprzeczność między stanem gospodarczym, a kursem waluty. Poprostu nasza sytuacja skarbową krzyżuje gospodarczą. Pan wiceminister wskazał na szereg zamierzeń rządu w sprawie kredytu dla przemysłu eksportowego, na wewnątrz zaś na myśl proporcjonalności podatków i t.p.

Ogólne wrażenie konferencji było, że praca nad dociągnięciem naszego stanu skarbowego do sytuacji gospodarczej kraju i praca nad uchronieniem, by druga nie została przez pierwszy narażona na szwank, prowadzona jest w ministerstwie skarbu celowo, rozumnie i energicznie, nadewszystko zaś, że horyzonty tej pracy są bardzo szerokie.

Zamach polityczny.

LWÓW, 16 października. (A.W.).

W niedzielę wieczorem na ślacji trzy strzały rewolwerowe. Prof. Sabiezanek trzech ludzi napadł

na wsładające do pociągów re-

dakora dziennika „Ukrainian”

prof. Twa oliba. Napastnicy dali

prof. Twa oliba. Napastnicy dali

W s'anie beznadziejnym przewie-

ziono go do Lwowa. Redagował

on dziennik „Ridnyj Kraj”, który

dażył do pokojowych stosunków

z polakami.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Hr. Charolais

w 7 odsł. z przepiękną Ewą MAY
w roli głównej.

Eleganckie Panie 625—6

ubierają się tylko u

M. Glasmana

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki damski.

Zamówienia wykonywują się podług

ostatnich modeli francuskich.

Zawadzka 30, front, I piętro.

Specjalność: Roboty futrzane.

Likwidacja odrębności Ukrainy.

CHARKOW, 16-go października (A.W.). Wszechukraiński centralny komitet wykonawczy wezwał Rakowskiego, aby stawił się na sesję komitetu. Podporządkowując się dyscyplinie partyjnej, Rakowski przybył do Charkowa i zabrał głos w sprawie projektu ustawy o szkolnictwie, która przewiduje naukę języka ukraińskiego, jako obowiązkowego w szkołach początkowych.

W obrębie tego projektu p. Rakowski znalazł się całkowicie odosobnionym.

Większością głosów projekt odesłano do komisji, do której wybrano wyłącznie przeciwników samodzielności.

Prawdopodobnie Rakowski ustąpi. Jego zastępcą ma być Zinowjew, którego zadaniem będzie całkowita likwidacja odrębności Ukrainy.

Echa zaburzeń w Berlinie.

BERLIN, 16 października (Pat) Z powodu wczorajszych zaburzeń komunistycznych aresztowano około stu osób. Prezydent policji wyznaczył 500.000 mk. nagrody za wskazanie inicjatorów zaburzeń. Niemiecko-narodowa partja ludowa zamierza postawić w parlamencie wniosek o zwolnienie Richtera, obecnego prezydenta policji, za niezastowanie odpowiednich zarządzeń bezpieczeństwa. Poza to partja ta zamierza wnieść o rozszerzenie ustawy ochronnej, zwłaszcza art. 12, traktującego o rozbijaniu zebrań i wieców, proponując stosowanie za te przestępstwa, kary domu karnego.

BERLIN, 16 października (Pat) Jak donosi prasa pravicowa, wczorajsze zaburzenia były planowo zorganizowane przez komunistów. W jednym z domów, w pobliżu miejsca zaburzeń, komuniści urządzili stację sanitarną. Jak słychać 26 demonstrantów i 4 urzędników policyjnych zostało ciężko zranionych. Dwóch uczestników zaburzeń wrzucono do wody.

O samodzielną decyzję śląską.

KATOWICE, 16 października (A.W.). Zjazd katolicki górnośląski jednomyślnie uchwalił rezolucję, żądającą utworzenia samodzielnej decyzji śląskiej.

Komunikat.

Orkiestra Filharmoniczna

odtworzy na dzisiejszym koncercie zamiast zapowiadzianej I Symfonji Mahlera, wspaniałą symfonię Mozarta, zw. „Jowiszowa” oraz słynne „Préludes” Liszta z harfą.

Pani Metzger-Latterman odśpiewa z tow. orkiestry arje z Samsona i Dalila, oraz pieśni z akomp. fortepianu.

Dyryguje Oskar Fried.

Francja i Rosja.

—o—

Francja już zgadza się na udział sowiektów w uregulowaniu sprawy cieśnin; podobno nawet Poincaré był tym, który zwrócił się pierwszy z odnośną propozycją do lorda Courzona. To co się dzieje, może się komuś wydawać zgoła nieprawdopodobnem. Francja, która jeszcze przed rokiem, nawet półrokiem, głosiła bojkot sowiektów wprost za nakaz cywilizacji i honoru, schodzi jawnie z tego stanowiska i gotowa jest do zawarcia układu z tymi, których dotąd uważała za bandytów i morderców. Co więcej przypuszczać należy, że zwrot ten przygotowywał się od pewnego czasu, jakkolwiek był otoczony tajemnicą. Echem zakulisowych robót w tym kierunku były swego czasu znaczne wywiady z Radkiem jeszcze z okresu konferencji genueńskiej.

Za objaw równoległy do powyższego postanowienia Poincaré'go należy uważać misję Herriota do Rosji. Wprawdzie radykalny mer Lyonu nie występował w roli narodowej, nie miał właściwych pełnomocnictw i nie zawarł z rządem sowieckim żadnej umowy, niemniej jednak podróż jego była naprawdę misją polityczną i to wielkiej wagi. Zresztą Herriot nie ukrywa celu swej podróży i mówi otwarcie o potrzebie nawiązania z sowiecką Rosją stosunków handlowych i politycznych. Trzeba oczywiście z dużą dozą krytycyzmu przyjmować entuzjastycznie sprawozdania, jakie o jego poglądach na dzisiejszą Rosję podały różne dzienniki; o tę reklamę postarały się koła sowieckie, które niezmordowanie urabiają opinię europejską w pożądanym dla siebie kierunku.

Atoli można polegać na sprawozdaniu warszawskiego Journal'u de Pologne, zwłaszcza iż jego redaktor robi zastrzeżenie co do zbyt optymistycznego Herriota.

Według tego ostatniego Rosja weszła już definitywnie na tory gospodarki własnościowej i handlowej; nawet nacjonalizacja ziemi panuje więcej w teorii niż w praktyce, gdyż oddano ją chłopom w osobiste władanie. Nawet uznano dziedziczenie własności do 10 tysięcy rubli w złocie.

Co do długów zewnętrznych, sowieci gotowi byłiby je uznać, lecz nie mają czem płacić. Należy oczywiście tę sprawę postawić na praktycznym gruncie.

Koniec końców Herriot nawołuje do rychłego zawiązania z Rosją stosunków, do czego nie jest konieczne uznawać rząd sowiecki de jure. Taką opinię przedstawił on niewątpliwie Poincaré'mu oraz właściwym kołom politycznym i finansowym. Doda też zapewne, że trzeba się spieszyć, aby nie pozwolić się uprzedzić Anglikom i Niemcom.

Zachodzi tedy w polityce Francji doniosły zwrot, który i dla Polski może pociągnąć ważne następstwa.

Vigil.

Powrót repatriantów.

Z Baranowicz i Równego w ostatnich miesiącach przybywa przeciętnie jeden pociąg z repatriantami dziennie.

Oczekiwany jest jednak większy przypływ repatriantów, gdyż dość pokaźna ich liczba przybędzie z Syberji.

Wkrótce również rozpocznie się reewakuacja niektórych ochronek polskich z Petersburga i Moskwy.

Eksplzja w fabryce prochu.



Skutki wybuchu i ratowanie ofiar.

Z lewej strony: Wydobywanie rannych z pod gruzów.

Z prawej strony: Oddziały faszystów przy pracy.

Podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w fort Falconada pod Spezia w Północnych Włoszech, wysadzając w powietrze olbrzymi skład prochu. Eksplozja spowodowała straszne spustoszenia w promieniu kilku kilometrów. Wielka ilość domów zawałiła się i uległa zupełnemu zniszczeniu. Przeszło sto osób poniosło śmierć na miejscu. Ofiarami wypadku byli przeważnie robotnicy fabryki i marynarze portu wojennego w Spezia. W powietrze wyleciało 1500 tonn materiału wybuchowego. W pracach ratowniczych brały również udział oddziały faszystów z Rapallo.

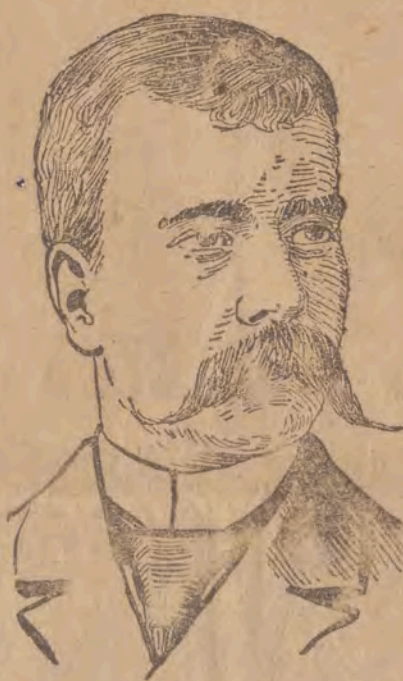
Zwycięzcy i zwyciężeni.



Nureddin - basza, głównodowodzący armji tureckiej.

Realizacja sukcesów tureckich nie napotyka naogół na poważne trudności. Mocą protokołu, podpisanego przez obydwie strony w Mudanii, Turcja wraca częściowo w posiadanie swych terytoriów europejskich, nie mówiąc już o zupełnym wyrugowaniu greków z Azji Mniejszej. Obecnie dla zwyciężonej Grecji następuje okres leczenia dotkliwych ran, zadanych jej na azjatyckich polach bitew.

W tym ciężkim okresie na czele gabinetu greckiego staje Zaimis, do którego dyplomacja międzynarodowa wiele ma zaufania. Nowy grecki mąż opatrnościowy pochodzi z jednej z najznakomitszych rodzin w swym kraju, której człon-



Zaimis, nowy prezydent ministrów w Grecji.

kowie oddali poważne usługi w czasie walk o wyzwolenie swej ojczyzny.

Studią prawnicze odbywał Zaimis w Niemczech, gdzie również, w Heidelbergu, uzyskał stopień doktora praw. Już w młodym wieku rozpoczął karierę parlamentarną. Wielokrotnie wchodził w skład rządu i kilka razy był już premierem ministrów, przeważnie w bardzo trudnych dla Grecji chwilach.

Wieści z Gdańska.

Kampanja antypolska. — Przed wycieczką dziennikarzy polskich. — Wzrost kosztów utrzymania. — Wyloty do polskiej rady gminnej.

GDANSK, 16-go października (AW). Prasa niemiecka w Gdańsku prowadzi kampanję przeciwko rządowi polskiemu z powodu jego stanowiska w sprawie udziału Gdańska w zawieraniu traktatów handlowych przez Polskę.

Prasa domaga się mianowicie, aby Gdańsk brał równorzędny udział w rokowaniach, jak i w zawieraniu odnośnych układów.

Gdańsk opiera się w swych wywodach, nie tylko na mylnej interpretacji konwencji, lecz również na względach praktycznych. W szczególności — zdaniem prasy gdańskiej — względy praktyczne wymagają, aby Gdańsk, jako najważniejszy punkt handlowy poł. polsk. obszaru celnego, rozporządzający znajomością traktatów handlowych wogóle, a posiadający ponad to specjalne interesy handlowo-morskie, brał udział w odnośnych rokowaniach i nie był jedynie ograniczony do tych kategorii umów, które zdaniem Polski, specjalnie Gdańsk interesują.

GDANSK, 16-go października (AW). W poniedziałek dnia 16 b. m. odbędzie się zebranie związku dziennikarzy gdańskich.

Na porządku dziennym znajdu-

je się sprawa zaproszenia dziennikarzy polskich w odwiedziny.

GDANSK, 16 października (AW). Według ogłoszonego dzisiaj wykazu urzędu statystycznego, wzrosły koszty utrzymania w Gdańsku z 5,806 w sierpniu, na 9,625 we wrześniu, czyli o 66 pr. (w lipcu cyfra ta wynosiła 3,458).

Koszty odzieży jeszcze bardziej wzrosły, a mianowicie: z 1,710 w sierpniu na 3,293 we wrześniu, a więc o 92 proc. Włącznie obydwie wykazy stwierdzają, że miesiąc wrzesień był dla drożyzny w Gdańsku rekordowy, i tak z uwagi na wysokość cyfr wykazu, jak i stopy progresji.

GDANSK, 16-go października (AW). Gmina polska w Gdańsku ogłosiła powszechne wybory do naczelnej rady gminy polskiej.

Wybory te odbędą się dnia 12 listopada. Ordynacja wyborcza dzieli obszar wolnego m. Gdańska na 8 okręgów wyborczych.

Listy kandydatów zawierać mają 75 członków gminy i muszą być złożone na 14 dni przed wyborami. Prawo głosowania ma każdy obywatel wolnego m. Gdańska narodowości polskiej, o ile należy do gminy.

Ogrody wielkiego Mogola

Wspomnienie z podróży na wschód.

Konstantynopol, we wrześniu.

Większość podróżników twierdzi lekko myśląc, że kwiaty krajów podzwrotnikowych, a specjalnie azjatyckie kwiaty, nie wytrzymują porównania z florą europejską. Jestem innego zdania. Może być, że kwiaty europejskie są piękniejsze, ale nie nie zdoła dorównać przepychowi barw i bogactw form tych wszystkich wielkich kielichów, które zewsząd wychylają swe królewskie głowy.

Gdzież znajdziemy kwiat podobny do kielicha datury? W cieniu olbrzymich splecionych z sobą drzew, pośród krzewów i lian zewsząd wychyla się królewski kwiat datury. Mleczny kolor, śmiały, bajecznie piękny rysunek, blade zielone jego wnętrze, czynią z datury królowę, lasów dziewicznych.

W sierpniu, gdy cudzoziemcy zwykle opuszczają Japonię, zakwitają lilje.

Olbrzymie lilje przepełniają lasy i pola swą wonią. Nad brzegiem morza, pośród urwisk i podmitych przez morze grót, pośród kamiennych bogów i zwiru, pomiędzy sosnami i prawie czarnymi jodłami zakwitają królewskie białe i purpurowe lilje, tworząc cudne plamy na tle opalonej toni, żółte i pomarańczowe i zielone lilje z czarnym wnętrzem, straszniejsze nawet, niż niektóre orchidee, przewiane kwiatami diabła.

Cudowne są ogrody wschodu. Zadane pióro nie odda bajecznego ich przepychu, smutnej zadumy i tego niezrównanego połączenia sztuki z najsłabszym zjawiskiem natury.

Jakże pięknym jest ogród maharadzy z Ujdapuru. Ogród ten znajduje się na wodzie. Klomby obmurowane cegłą o przepięknym rysunku mieszczą jakby kosze róż, glicynji, oleandrów, malw, maku i goździków. Otaczają je żywopłoty, wachlarze palm, banany, pomarańcze i olbrzymie drzewa mangowe. Trudno zapomnieć wrażenia, jakie czynią ogrody wielkiego mogola. Był to władca mądry, odważny i sprawiedliwy. Panował w drugiej połowie XVII stulecia. Już francuski podróżnik Bernier wspomina o nim i pisze: Był to niezwykły umysł — wielki polityk i wielki król.

Był on żarliwym wyznawcą proroka i przez brak tolerancji pokopał swe państwo. Pogańscy hindusi stawiali ciągły opór, a wielki mogol czuł się męczennikiem za wiarę. Indyjscy mahometanie po dziś dzień czczą jego pamięć.

Ogrody jego, podziwiane przez wszystkie ludy Azji, są dziełem jego starości. U schyłku życia znużony polityką, władca usunął się od zgiełku świata i spędzał życie wśród kwiatów.

Ogrody znajdują się obok Dekkanu, w bliskości świętego miasta grobów Roza. Potężne mury, zbudowane przez znakomitego Aurengebę bronią przystępu. Baszły opatrzone w strzelnice i żelazne ostrza przeciwko słońcom ozdabiają rogi i załamki muru.

Tuż obok znajduje się grobowiec wielkiego władcy. Prawie codziennie przybywał on ze swej stolicy Aurangabadu by w ogrodach swych znaleźć chwile rozkoszy i ukojenia. Bramy zdobne w barwne majoliki, przepuszczają olśnionego przybysza. Pośrodku ogrodu, wyłożona marmurem sadzawka śle ku niebiosom srebrzyste błyski swych wód. Wszystkie fontanny do złudzenia przypominają kwiat lotosu — dzień i noc płaczą swemi srebrnymi łzami.

Niewiele drzew, ale całe pola kwiatów, rzadkich krzewów i palm zapełnia ogród. Harmonijny rysunek ścieżek, pięknie rzeźbione ławy, posagi, łanie za złocistą kratą, a przede wszystkim sturbarny tłum płaczą podzwrotnikowego, czynią z tego zakątka raj ziemski.

W gęstwinie palą się ogniste kielichy tulipanów, wyciera królewska datura, pną się warkocze róż dzikich i złoczą się orchidee.

W balsamicznym powietrzu migają szmaragdowe plamy papug, w gęstwinie szare małeńkie małpki wychylają swe ciekawe twarze, motyle wielkości ptaków spoczywają na każdym kwiecie i na każdym rozchylającym się pączku.

Tu przechadzał się stary cesarz. Nikt się do niego nie zbliżał; pragnął on jedynie samotności i odpoczynku.

Ciążyła nad nim nieubłagana ręka losu. Stary władca zginał wraz z swym potomstwem, pozostawiając wśród wiernych, pamięć sprawiedliwego męża i te oto ogrody otaczające jego grobowiec.

Antoni Błaszcz...

Bułgarska ustawa o obronie ojczyzny.

SOFJA, 16 października (Russpr). Przyjęta przez „sobranie“ ustawa „o obronie ojczyzny“ składa się z kilku paragrafów, z których najważniejsze głoszą co następuje:

Ustawa rozciąga się na osoby:

1) biorące udział w spiskach, skierowanych przeciwko członkom rządu lub organom rządowym, a także przeciwko przedstawicielstwu narodowemu;

2) ustnie lub na piśmie zwyczajnym do nieposuszeństwa względem legalnych zarządzeń władzy, zabójstwa lub napadu na przedstawicieli władzy;

3) członków tajnych lub jawnych organizacji, posiadających w swym rozporządzeniu broń lub materiały wybuchowe i mających na celu obalenie rządu.

Osoby, którym dowiedziono wyżej wymienione wykroczenia są karane wygnaniem z granic państwa na czas do 5-ciu lat i karą pieniężną od 20,000 do 1 miliona lewów. Ustawa przewiduje karę śmierci, w razie jeśli spełnione wykroczenia pociągnęły za sobą czyjkolwiek śmierć.

Dla rozpatrywania tych spraw zostają utworzone osobne sądy o przyspieszonej procedurze.

Podziękowanie dla prof. Pietrzyckiego.

PRAGA, 16-go października. (Russpr). Odbijający się tu drugi zjazd uczonych rosyjskich zagranicą, przyjął uchwałę, wyrażającą wdzięczność profesorowi Pietrzyckiemu, za pomoc, okazaną uczonym rosyjskim, przebywającym w Polsce.

Z Rosji.

—o—

Ważne narady w Moskwie.

Donoszą tu z Moskwy, iż rozpoczął się tam, pod przewodnictwem Czicherina szereg ważnych narad w kwestiach polityki zagranicznej. Rozpatrywano następujące kwestje: 1) sytuacja na Bliskim Wschodzie, 2) stosunki z Francją, 3) sprawa rozbrojenia, 4) kwestja Besarabska, 5) kwestja wschodniogalicyska, 6) możność otrzymania sum, zdeponowanych przez poprzednie rządy rosyjskie zagranicą, 7) kwestja zwrotu władzy sowieckiej statków rosyjskich, znajdujących się w portach zagranicznych.

Manewry floty niemieckiej.

Z wysp przybrzeżnych na Bałtyku donoszą, że widać stamtąd w zatoce fińskiej manewrującą eskadrę sowiecką.

Niemcy w Rosji.

Firma Siemens i Schukert podpisała umowę koncesyjną z rządem sowieckim.

Tajemnicza waliza.

„Gazeta „Słowo“ podaje, że na jednym z dworców moskiewskich w opuszczonym budynku przy uprzątnięciu znaleziono pod sterą śmieci starą walizę leżącą tam już kilka lat. Przy bliższym badaniu okazało się, że waliza posiada podwójne dno, zapełnione drogiemi kamieniami, przeważnie brylantami wielkiej wartości. Cennoscć skarbów, jak mówią sięga kilkuset milionów rubli złotych. Na walizie zachowały się najeżki stacji Gdańsk i Ekaterinburg.

FELIETON.

O dwunastnicy i jej organach sympatycznych.
(Krótki traktat medyczno-wyborczy).

Wszystkie wyżej zorganizowane twory posiadają dwunastnicę. Stanowi ona centrum, każdego organizmu, nieco przesunięte na prawo. W niej zbierają się wszystkie niestrawne odpadki pożywnych części przed ostatecznym wydalaniem ich z organizmu, poczem już chyba szkała, lub inna chemia pociechę z nich mieć może. Jako taka spełnia ona bardzo ważne zadanie i istota, u której przestaje funkcjonować, jest poważnie zagrożona, jako, że owe szkodliwe pierwiastki łatwo zakazić mogą wszystkie zdrowe organy.

W naszym organizmie sprawa miała się podobnie. I wszystko byłoby się drawpodobnie rozwijało normalnie, gdyby nie jedno ale.... Łódź jest centrum pracy i produkcji, nie może więc jednocześnie mieć drugiego centrum. Wobec tego nastąpiła krótka walka i dość silne tarcia wewnętrzne, poczem jedno z centrów, dwunastnica, zapadło w ostry stan zapalny.

Podniósł się wielki krzyk, że całemu organizmowi grozi ruina i zakażenie krwi.

Zważywszy, że dwunastnica jest z racji swego położenia, zupełnie nieoświecona, czego najlepszym dowodem, że jej dziecięciem jest ślepa kiszka i wyrostek robaczkowy, zalewający został do chorej nie lekarz, lecz zwyczajny aptekarz, napoły maeterlinckowski „Burmistrz z tyłu głowy”.

Odbył on krótkie konsylium ze spodytykowskim mecenasem, lokalnym, biegłym w rozwoju i chorobach dwunastnicy, jak już sam przydomek tego męża wskazuje.

W rezultacie narady, leczenie powierzono wolno i niezbyt solidnie praktykującemu szpitalnikowi z wydziału zdrowotności publicznej. Ten począł stosować niebezpieczne środki, jak Zieleniznę i Gumowane czopki, poczem zapalenie przeszło w stan, zagrażający istnieniu tego ważnego organu.

Wezwany poraz drugi pan aptekarz zastosował swój niezawodny środek, zamknięcie na 12 godzin pacjenta w pewnej ubikacji, środek, który już przeszedł do historii medycyny pod nazwą „kuracji wileńskiej”, ale i to nie pomogło. Widząc, że katastrofa jest kwestją godzin, pan aptekarz skulił ogon pod siebie i wyjechał na kresy, by go nie można było co chwile wywzać. Powstał straszny chaos. Zawezwano kilku księży, żonę pewnego reagenta, który doskonale Włada swym rzemiosłem, namaszczonego, spisanego ostatnią wolę. Ale Bóg czuwa i przychodzi z pomocą w nieszczęściu. Tuż obok dwunastnicy, położony jest, niezbadany dotychczas bliżej organ, wyglądający jak Roseta. Ponieważ, według doświadczeń lat ostatnich, rozmaite funkcje w owej rosecie się mieszczą, więc nosi ona, aż do wyswietlenia, miano mieszczańskiej.

Wiadomem jest dotychczas, że główną jej funkcją jest destylacja wszelakich postaci alkoholu. Wykrył to i dowiódł praktycznie, stary badacz składu i rozkładu produktów alkoholowych, prof. Szymbiło, który w ostatnich czasach bardzo wiele pracował w owej rosecie, tudzież założył stację doświadczenia w postaci dysylarni na wschodniej rubieży Polski. Otóż w ostatniej chwili, gdy wszystko wydawało się stracone, tytanicznym wysiłkiem udało się przerwać przegrody, dzielące dwunastnicę od mieszczańskiej rosety, łączy balast odpadków połączył się z zawartością niespodziewanego sprzymierzeńca i dwunastnica została uratowana. Wprawdzie w najbliższych czasach działalność jej jest zupełnie wykluczona, ale można mieć nadzieję, że za kilka miesięcy odzyska siły i własną drogą dalej pchać będzie w tył (co, według teorii względności, może również oznaczać naprzód), wszystko, co się do niej dostanie.

Zważywszy, że tron również inną nazwę miało, można na zakończenie traktatu dodać, iż dwunastnica jest organem monarchicznym.

Ten krótki szkic powinien każdego przekonać, że obecnie, gdy nie stała dwunastnica, najlepszym organem jest roseta, w przekroju leksykonowym Polski oznaczona nr. 14.

gtk.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

16

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Wiktora Pp.
Jutro: Marji Magdal.

Wschód słońca o g. 5.56.

Zachód słońca o g. 4.48.

Wschód księżyca o g. 10.08 w.

Zachód księżyca o g. 12.41 r.

Długość dnia g. 10.52.

Ubyło dnia g. 5.53.

W sprawie egzaminów dla niewykwalifikowanych nauczycieli.

W ministerstwie oświecenia jest w opracowaniu program t. zw. egzaminów uproszczonych dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich, którzy mają co najmniej 5 lat pracy pedagogicznej. Osoby, obecnie przystępujące do zawodu nauczycielskiego, będą zobowiązane zdać pełny państwowy egzamin nauczycielski przed komisją uniwersytecką po ukończeniu studiów.

Ułatwienia dla kupców i przemysłowców.

Swego czasu przedstawiciele polskiego przemysłu i handlu zwrócili się do ministerstwa handlu i przemysłu z prośbą o uproszczenie procedury wydawania paszportów zagranicznych osobom ze świata gospodarczego. Prośba ta została spełniona. Jednocześnie M. S. Z. nakazało placówkom zagranicznym ułatwiać wydawanie wiz kupcom zagranicznym, udającym się do Polski.

Odczyt o burjatach.

Jutro o godzinie 8 m. 15 wieczorem w lokalu Pol. tow. kraj. znawczego (Al. Kosciuszki 17) odbędzie się wykład p. Wysokińskiej „O Burjatach” urządzony staraniem sekcji geograficznej tow. naucz. S. W. i pol. tow. kraj. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 200 marek.

Komunikacja lotnicza w Polsce.

Jak wiadomo, polska linia lotnicza „Aerolloyd” rozpoczęła z dniem 1 września b. r. stałą codzienną komunikację lotniczą pasażerską i pocztową na liniach Warszawa — Lwów i Warszawa — Gdańsk. Miesiąc ubiegły wykazał, że zainteresowanie w Polsce ruchem lotniczym jest stosunkowo duże, jak bowiem z zestawień „Aerolloydu” za miesiąc września b. r. wynika, linia ta przewiozła w tym miesiącu 225 pasażerów, 2420 kg. frachtu i 340 kg. poczty. Na ogół samoloty „Aerolloydu” odbyły we wrześniu 102 loty na łącznej przestrzeni 26,665 kilometrów.

Jeżeli uwzględnimy, że miesiąc ubiegły był z powodu panujących wichur wyjątkowo niekorzystny dla lotnictwa, oraz nie wszystkie jeszcze sfery zainteresowane wiedzą o tem, że pasażer w przeciągu 2 i pół godzin może przebyć przestrzeń Warszawa—Lwów i Warszawa—Gdańsk, list zaś lub przesyłkę, nadaną w miejscu odlotu adresat otrzymuje w dniu nadania — przyjdzie do przekonania, że komunikacja lotnicza w Polsce ma duże widoki rozwoju.

Jak nas informują, „Aerolloyd” ma zamiar podtrzymywać komunikację i w zimie, przy odpowiednim ogrzewaniu swoich samolotów.

Wystawa dziennikarska.

W Pradze zostanie otwarta 12 grudnia b. r. pierwsza międzynarodowa wystawa czasopism pod protektorem stow.: „Spolek czeskich Zurnalistu”. Celem wystawy będzie nawiązanie dziennikarskich stosunków ze wszystkimi państwami Europy. Pierwsza ta wystawa ma też na celu pokazanie szerokiemu ogółowi czesko-słowackiemu — i całego świata.

Ze sportu.

—o—

„Hakoah” — „Achduth” 2 : 1.

Na boisku w Helenowie, w sobotę po południu powyższe drużyny rozegrały zawody towarzyskie.

„Hakoah” do niedawna, t. j. do czasu pobytu krakowskiej „Makabi” w Łodzi, była najsympatyczniejszą drużyną klasy C w naszym okręgu. Jej ruchliwość, ofiarność i gra fair zjednała jej liczne rzesze zwolenników wśród młodzieży żydowskiej naszego miasta; ma ona też kilka bardzo ładnych wyników poza sobą.

Obecnie tj. od czasu jedynego w swoim rodzaju meczu, jak nam „Makabi” w Łodzi pokazała, jakie środki przy niezaradności sędziego, do zdobycia zwycięstwa mogą być użyte i w „Hakoah” coś się zaczęło psuć. Przechylności, z dawnych zalet nic jej nie pozostało, a co gorsza, że i zwycięstwa, które przedtem nawet nad poważnymi przeciwnikami odnosila, obecnie przychodzi jej bardzo trudno. Graczy „Hakoah” opłacał brak karności i jakaś manja protestowania przeciwko rozstrzygnięciom sędziego; to też niema prawie jednego meczu, ażeby kilku jej graczy nie zostało napomnianych, albo za brutalną grę z boiska usuniętych. Jest to jeszcze jeden zawód, w jakim stopniu zły przykład działa na młodych graczy. Zarząd „Hakoah” winien drużynę zdyscyplinować i doprowadzić do takiego stanu etyki sportowej, jaki tę drużynę przedtem cechował, jeżeli sobie nie życzy spadnięcia jej do najniższego poziomu i odwrócenia się od niej tych licznych zwolenników, którzy podczas meczów widownię szczelnie zapelniali.

Sobotnie zawody były jasnym z tych smutnych obrazów. „Achduth” nietylko, że był swemu przeciwnikowi równy, a w pierwszej połowie miał nawet znaczną przewagę fakt przez nikogo nieoczekiwany, zaś „Hakoah” tradycyjnie musi wygrać, więc i w środkach nie przebierała, które słaby tym razem sędzia p. Otto tolerował.

Cały mecz był jednym pasmem gry brutalnej i napać na graczy przeciwnika, aż do uzyskania tego miniaturowego, aczkolwiek niezasłużonego zwycięstwa.

L. K. S. — „Turyści” 4 : 0 (3 : 0).

W niedzielę po poł. na boisku przy ulicy Wodnej spotkali się ci dawni rywale, którzy podczas rozgrywek o mistrzostwo nie byli sobie równymi — L. K. S. grywał wtedy w pełnym składzie i był w wyśmienitej formie, co w obecnym sezonie bezpowrotnie zniknęło. Cała serja przegranych z drużynami, które ten klub przed niedawnym czasem bezkonkurencyjnie zwyciężał świadczy o szalonym spadku w formie jego I-szej drużyny. Takie okresy słabości przechodzą stale niemal wszystkie kluby, lecz nie spadają one na nie tak niespodziewanie, jak na L. K. S., gdzie pewnego pięknego dnia klub ten w pełnym składzie ponosi smrotną porażkę, to znowu do zawodów, na których, wyniku powinno mu zależeć, wystawia w połowie zdekompletowaną drużynę. Od naszego, już dwuletniego mistrza, musimy bezwzględnie wymagać, ażeby sobie odpowiednią drużynę wychował, która by sztandaru mistrzostwa Łodzi odpowiednio broniła.

Do wczorajszych zawodów stanęli tylko gorsi gracze I drużyny L. K. S., reszta pozycji (5) obsadzono graczami z rezerwy. Szanse zwycięstwa były po obu stronach równe, ponieważ i Turyści już od kilku tygodni sięgnęli po młody materiał, który z każdym dniem robi znaczne postępy, ale poziom gry jakiegoś się wymaga od klubu klasy A, może, on przy intensywno pracy dopiero w przyszłym roku osiągnąć.

Gra sama nie należała do interesujących. W pierwszej połowie piłka przemieszczała się na przemian z pod jednej bramki pod drugą, lepsi strzelcy w ataku L. K. S. uzyskali trzy ładne bramki, natomiast beznadziejny napad Turyistów uprawiając kombinację, nie zdobył się ani na jeden strzał.

Błędne koło naszych finansów.

Najwięcej jest w świecie ekonomistów! — „Mój poprzednik rządził źle, ja będę rządził lepiej” — mawiał każdy nowy minister skarbu i... prowadził finanse do ruiny. — Taniec miliardów. — Uprzywilejowani robotnicy i przemysłowcy, pokrzywdzone miasta i kooperatywy robotnicze. — Wychwała się systemy podatkowe na Zachodzie, ale się ich nie stosuje.

Słyszysz się wciąż skargi na bezwartość marki polskiej, na stałe pustki w kasie państwowej, na opieranie waluty polskiej na sprawności drukarni państwowej, co spowodowało katastrofalny wzrost drożyzny. Słyszysz się wciąż te skargi, a jednocześnie pojawiają się setki artykułów w prasie, w których setki bardziej lub mniej uzdolnionych ekonomistów pragnie znaleźć lekarstwo, któreby uzdrowiło naszą chorą walutę, nasze finanse i naszą gospodarkę finansową. Każdy nowy minister skarbu był witany z radością i z nadzieją, że on napewno położy kres wszystkim naszym bolączkom finansowym i ekonomicznym. Każde expose nowego ministra skarbu napawało nas ufnością i wiarą w skuteczność środków, jakich projekty rozciągał przed narodem. „Mój poprzednik zostawił mi smutne dziedzictwo, — mawiał zawsze w swym expose nowy minister — ale ja przy pomocy takich, a takich środków podniosę walutę, uzdrowię finanse i poprawię gospodarkę państwową. Naród słuchał z nabożeństwem tych słów, płynących z wyżyn ministerialnego, słuchał i — wierzył. Ale parotygodniowa działalność nowego ministra wykazywała całą bezpodstawność tych wyznań.

Okazywało się, że jest on tak samo bezradny jak wszyscy jego poprzednicy. Minister ustępował, przychodził nowy i znowu ta sama historia. Znowu te same zwodnicze obietnice i te same zawiedzione nadzieje. Ze naród był taki pochopny do wierzenia nowym ministrom, że wierzył ich obietnicom w ich urzędowym istnieniu, to wszystko należy zawdzięczać tylko temu, że nikt z nas zdawał sobie sprawy z całokształtu stanu naszych finansów, ich powolnego, ale systematycznego upadku. O grzechach starych ministrów zapominaliśmy i przebaczaaliśmy je szybko.

A nowy minister znowu grzeszył i znowu obiecywał złote góry. Takie jest błędne koło, w którym obracają się nasze finanse i nasza gospodarka państwowa.

O chaosie budżetowym, o lekomyślności naszych ministrów finansów, o nielitościwym wyzyskiwaniu pustego skarbu nie mówią najlepiej cyfry, zebrane w skromnej książeczce p. t. „Vademecum statystyczne”.

Przedewszystkiem stwierdza autor, że każdy z rządów dotychczasowych, przedkładających preliminarze budżetowe sejmowi ścigał opłaty i czynił wydatki bez uprawnienia ustawowego, danego przez sejm, czyli postępował bezprawnie.

O chaosie budżetowym, świadczy najlepiej, że prawdziwy deficyt budżetowy przewyższał deficyt przewidywany o ogromne sumy, jak np. w r. 1921 zamiast preliminarznego deficytu w wysokości 73,759 milionów marek było w istocie deficytu 161,317 milionów, t. j. o 87,558 milionów więcej. W r. 1922 zamiast 133,013 milionów marek było 522,000 mil., czyli o 388,987 milionów więcej.

Długi zagraniczne Polski wynosiły 31-go grudnia 1921 roku 2,320,000,000,000 mk. (podług kursu z września 1922 r.)

Najwięcej zadłużona jest Polska w Ameryce, mianowicie około 65 proc. naszych długów przypada na Stany Zjednoczone. Do roku 1919 w imieniu Polski narobił długów paryski komitet narodowy w sumie 25,838,370 dolarów.

Smutna jest wymowa cyfr, do-

tyczących obciążenia skarbu państwa w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, za rządów naszych „genialnych” ministrów skarbu. A więc p. Englich zastał dług w wysokości 119 milionów marek, a zostawił 400 milionów. P. Karpiński doprowadził dług do 1,925 milionów marek i to w przeciągu 4 miesięcy swego urzędowania. Za Bilińskiego dług podskoczył do 5,375 milionów. Niezrównany Władysław Grabski dociągnął do 49,625 milionów. P. Steczkowski zaokrąglił dług do 140,435 milionów. Zbawca skarbu, p. Michalski przy pomocy „żelaznej miotły” doszedł do wysokości 235 miliardów, która to suma za panowania ministra Jastrzębskiego do 20 września r. b. dobiegła pięknej cyfry 314 miliardów marek polskich.

Bez zezwolenia sejmu p. Biliński wypuścił na własną rękę 2106 milionów mk., p. Wł. Grabski 6,928 milionów, p. Steczkowski 9,132 miliony, p. Michalski 7,669 milionów.

Niezwykle pouczające są cyfry, dotyczące gwarancji, udzielonych przez państwo, różnym instytucjom. Cyfry odnoszą się do stanu z 31 grudnia 1921 r. Okazuje się, że w terminie tym ogólna suma gwarancji rządowych wynosiła 579,447,000,000 mk., z czego same tylko organizacje rolników i przemysłowców otrzymały 582 miljardy. A miasta dostały wszystkiego 28 milionów, a kooperatywy 319 milionów.

Dodać należy, że organizacje obszarników i fabrykantów otrzymywały gwarancje w funt. szterli., których kurs w sumach powyższych liczone po 13 tys. mk. podług kursu z dnia 1921. Gdyby wzięto kurs z września r. b., cyfry powyższe należałoby potroić. Cyfry te ilustrują najlepiej, kto i w jakich rozmiarach korzystał z pomocy finansowej państwa.

Niejednokrotnie wyrażaliśmy ubolewanie, iż przeważającą część swych dochodów czerpie skarbiec polski z podatków pośrednich. Nasi „chjenieści” z entuzjazmem deklamują o rozchodzie, o demokracji zachodniej, o doskonałym systemie podatkowym na zachodzie, który opiera się głównie na podatkach bezpośrednich, obciążając w ten sposób głównie klasy posiadające. Ale gdy idzie o kieszeń własną endecy „przeoczną” istnienie zachodu i stosunki tamtejsze. Bo oto okazuje się, że podczas gdy od głowy mieszkańca podatki bezpośrednie wynosiły w dolarach: w Anglii 60,6, we Francji 16,2, w Niemczech 11,2, to w Polsce wynoszą one tylko 0,3. Podatki zaś pośrednie, cło i monopol: w Anglii 26,4, we Francji 9,3, w Niemczech 3,3, w Polsce zaś 0,7.

W roku 1920 płaciła u nas ludność 2,3 razy tyle podatków pośrednich, co bezpośrednich; w roku 1921 — 3,7 razy tyle w pierwszym kwartale 1922 r. — 7,6 razy tyle!

Wszystkie podatki bezpośrednie przyniosły w r. 1921 razem tylko 10,998 milionów, podczas gdy podatki pośrednie dały 41 385 milionów marek.

To krótkie zestawienie realnych cyfr, chłosta bezlitośnie wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu i jest dla nich potępiającym aktem oskarżenia. Czerpali oni pełnymi garściami z ubożego skarbu nie doń wnosząc. Niewielkie dochody państwowe opłacały masy konsumentów w postaci podatków pośrednich.

I.

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Romanek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym panowała tendencja dla dewiz i walut mocna.

Kursy zwykłe.
Również i papiery dywidendowe kształtowały się zwykło.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 10550—10650.

Czeki i wpłaty.

Belgia 755.
Berlin 577,50—375.
Gdańsk 570—360.
Londyn 47000—47400.
Nowy Jork 10600—10640.
Drobne dolary 10670—10570.
Paryż 810—812,50.
Szwajcaria 1972.
Praga 558.
Wiedeń 1450.
Włochy 460.

Listy zastawne.

Miljonówka 1750—1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 250—220.
6 proc. oblig. m. Warszawy 225.

Akcje.

Bank Dyskontowy 7050—7200.
Bank Kred. Warsz. 5900—6150.
Bank Handlowy 9500.
Bank Zachodni 5900.
Bank Zi. ziem. pol. 5200.
„Czystociec” 20000.
Lilpop 17700.
Drzewo 1850—1875.
Węgiel 35000—35750.
Modrzejewski 27000.
Rudziński 15000—11250.
Cukier 195000—194000.
Firley 1350.
Ostrowiec 35000—31500.
Zielinski 6200—4100.
Orłowski i Karasiński 2700.
Starachowice 17500—17200.
Zyrardów 32000—322500.
Polska nafta 2350—2325.
Żegluga 1850—1825.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 16 października (Pat). Notowania początkowe. Przyjeżdżo o godz. 11.50. Berlin 0,18,25. Paryż 40,90. N. Jork 540,00. Londyn 23,98. Szwajc. 3,42. Warsz. 0,05,50. Zagrzeb 2,12. Wiedeń 0,07,22. kor. st. 0,00,78. Budapeszt 0,21. Praga 18,00. Holandia 210,25. Mediolan 22,85.

Bawełna.

BREMA, 15 października. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawełna amerykańska o godz. 1-ej 1457.

HAVRE, 15 październ. — Bawełna: Otwarcie: październik 360, listopad 359, grudzień 359, styczeń 358, luty 357, marzec 359, kwiecień 357, maj 356, czerwiec 355, lipiec 353, sierpień 351, wrzesień 348.

Zamknięcie: październik 360, listopad 359, grudzień 359, styczeń 358 r. 357, luty 355, marzec 353, kwiecień 353, maj 354, czerwiec 351, lipiec 349, sierpień 346.

Sprzedano 7000 bel.

LIVERPOOL, 15 październ. — Bawełna loco 12,79, na październik 12,72, na listopad 12,52, na grudzień 12,47.

NOWY JORK, 15 października. — Ceny w centach za 1 lb. Bawełna loco 22,25, na październik 21,99, na listopad 22,15, na grudzień 22,32, na styczeń r. 1925 22,19, na luty 22,25, dowóz bawełny 74,000.

NOWY ORLEAN 15 październ. Bawełna loco 21,50.

Węgiel.

KATOWICE, 14 października. Ceny węgla, ważne od 1 października r.b., za tonę loco kopalni, łącznie z podatkiem węglowym i obrotowym, ale bez stempla na liście przewozowej: — kokska I i II tudzież orzech I A—5985; orzech I B—5954; orzech II—5927; drożek 5922; drobny i miś 5515; pospolita 5790; miś 4395; brykiety z węgla kamiennego 8300 mk. niem. Od 15 ma nastąpić nowa podwyżka cen.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Przenosiny urzędów.

(w) Warszawska dyrekcja poczt i telegrafów, mieszcząca się przy ulicy Miodowej w gmachu, zajmowanym poprzednio przez ministerium spraw zagranicznych, przeniesiona została do nowowbudowanych gmachów dla instytucji rządowych przy ul. Nowowiejskiej, za politechnika. Opuszczony gmach przy ul. Miodowej załmie trybunał administracyjny, a to ze względu na rozlokowane w tej dzielnicy instytucje sądowe, ministerium sprawiedliwości. W tych dniach do nowego gmachu przy ul. Nowowiejskiej będzie przeniesiona żeńska szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Przymusowe wyładowywanie wagonów.

(w) Wobec odczuwanego braku wagonów towarowych z powodu wzmożonego ruchu w obecnym sezonie jesienno-wiosennym, dyrekcja warszawska P. K. P., celem zwiększenia obrotu tych wagonów, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przybywające na stacje przeznaczenia przewoźnicy pociągów wagonowe, w razie niezgłoszenia się odbiorców w przepisany terminie po odbiór ich, będą niezwłocznie po upływie tego terminu wyładowywane środkami kolei na koszt i odpowiedzialność odbiorców.

Warszawa ma 22 pisma codzienne.

Według statystyki na dzień 15 b. m. w Warszawie wychodzi aż 22 dzienniki: 16 w języku polskim, 3 w żargonie, 2 — rosyjskie — 1 i francuski.

Podeirzany cukier.

Urząd śledczy komunikuje, że w lokalu firmy Wróblewski, przy ul. Miodowej w Warszawie zaskwestrował 78 worków cukru, które znajdowały się tam, chociaż firma cukru nie sprzedaje.

Do dobrze prosperującego deta licznego interesu manufakturowego, znajdującego się w centrum miasta poszukuje się

wspólnika

celem zaprowadzenia oddziału hurtowego z kapitałem od 10 do 20 milionów mkp. Oferty sub. „Hurtownia” do Adm. „Głosu Polskiego” 189—8

Gwiazdy w październiku.

Słońce wstępuje w znak Panny.

Po zachodzie słońca, gdy zora wieczorna zaczyna zanikać, ujrzymy nad naszymi głowami jasną gwiazdę o blasku biało-niebieskawym; jest to Wega z konstelacji Liry. Nieco później zabłyśnie w zachodniej części nieba czerwony Arktur, widzialny do ósmej godziny. Gwiazda ta ma szybki ruch własny, to znaczy położenie jej względem innych gwiazd zmienia się znacznie; i tak w przeciągu 2000 lat przesunie się o 3 i pół średnicy księżyca (10451) w kierunku Spiki, najjaśniejszej gwiazdy w gwiazdobiorze Panny, która teraz jest niewidoczną, gdyż znajduje się tam słońce zaczynając ją swym blaskiem.

Patrząc w kierunku południowym, spostrzeżemy błyszczące białym światłem Alairą w Orle. Poniżej Węgi ku wschodowi ujrzymy konstelację Łabędzia w drodze mlecznej, podobną do krzyża; najjaśniejszą gwiazdą jest tu Deneb w głowie Łabędzia, zwróconej ku północy. Gdy się zupełnie ściemni, znajdziemy na zachodzie konstelację Herkulesa w kształcie H między Węgą i Arkturem; poniżej niego zbliża się ku horyzontowi Korona Północna, jako ładne półkole z Gremną u dołu.

Na południowym wschodzie podnosi się Pegasus w kształcie czworoboka jasnych gwiazd. Lewa najwyższa gwiazda należy do konstelacji Andromedy (alfa). Po ciągnąwszy od niej ku wschodowi linię, natrafimy na dwie dalsze gwiazdy Andromedy, jest to beta i gama. Powyżej bety świecą trzy gwiazdki w kształcie trójkąta, tu znajduje się słynna spiralna mgławica. Andromeda, widzialna w bezksiężycowe noce gołym okiem jako biała plama. Tworzy ona, jak gdyby świat dla siebie, gdyż można ją porównać z naszym ustrojem gwiazdowym, utworzonym przez drogę mleczną i gwiazdy przyswiecające nam, a w którego środka znajduje się prawie nasze słońce ze swymi planetami.

Mgławica ta nie składa się z gazów, lecz z ogromnej liczby gwiazd, co wykazały nowoczesne badania za pomocą spektroskopu. Oddalenie jej od nas jest ogromne; szacuje się je na milion lat świetlnych, to znaczy milion lat biegni promień światła, zanim padnie na naszą kulę ziemską, a ważymy, iż w jednej sekundzie światło przebiega 300,000 kilometrów. Przedstawia się nam ona zatem tak,

jaka była przed milion laty a dzisiejsze jej kształty ujrzą dopiero po dalszym milionie lat nasze prawnuki.

Zwróćmy się teraz ku stronie północnej nieba. Znany Wielki Wóz czyli Niedźwiedzica schyla się coraz więcej ku horyzontowi. Druga gwiazda w jego dyszlu, licząc od lewej strony, z nazwą Mizar tworzy z słabą gwiazdą Alkorem gwiazdę podwójną i przedstawia wspaniały widok w lunecie powiększającej 40 razy. Przedtężywszy dwie tylne gwiazdy Wozu ku górze, znajdziemy Gwiazdę Polarną, nasz drogowy, gdyż pionowa linia od niej ku horyzontowi trafia tenże w punkcie północy. Od bieguna niebieskiego jest ona oddalona o jeden stopień, czyli dwie szerokości księżyca. Linia łącząca Wielki Wóz z Polarną natrafia po drugiej stronie bieguna konstelację Kassiopeji w kształcie W. W zbliżając się ku zenitowi. W zenicie samym ujrzymy ją około 12 w nocy. — Na wschodzie bliższy swem białem światłem najjaśniejsza gwiazda widzialna teraz na niebie, Kapella w Woźnicy.

Miedzy Gama Andromedy a Kapellą znajduje się konstelacja Perseusza, podobna do leżącego T z Algołem, gwiazda zmienna.

Około godziny 10-ej zaświta na południowym wschodzie czerwony Aldebaran, oko Byka. — Naokoło niego rozsiany gwiazdobiór Hyjad. Powyżej migocą Plejady zwane też Sitem. Gołym okiem dostrzeżemy 7 do 8 gwiazdek, dopiero w małej lunecie ujrzymy je w całej swej piękności. O dwunastęj w nocy wschodzi śliczna konstelacja Oriona w kształcie motyla, przypominając nam, iż ziemia się zbliża, gdyż wtedy świeci ona nam przez całą noc. Blizniela na lewo, poniżej Woźnicy wschodzi krótko przed Orjonom.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

MAURICE LEVEL.

Uczciwy człowiek.

Druga wybiła, gdy pan Manuel przekreślał klucz w zamku drzwi swego mieszkania. Pani Manuel, która od północy stała u napół rozchylonych firanek, z niecierpliwością czekała powrotu męża. — Gdy go ujrzała wchodzącego, spytała półgłosem: — A więc? — Za całą odpowiedź, rzucił na stół paczkę owianą sznurkiem, opadł ciężko na krzesło i wytarł czoło chusteczką. Szybkie chodzenie i wspinanie się na piąte piętro tak go zmęczyło, że przez długą chwilę nie mógł tchu złapać. Gdy przyszedł trochę do siebie, ukrył twarz w dłoniach i wyrzekł rozpaczliwie: — Boże! Boże! Jestem złodziejem!

Potem zaczął wyrzucać z siebie jakieś słowa oderwane, bez związku, zgrzytał zębami, w końcu kurczowo zatapiał palce we włosach. Pani Manuel, widząc go w tym stanie, była szczerze przejęta i placząc zawodziła żalnym głosem: — To moja wina! Tylko moja wina! Biedny mąż! Pan Manuel musiał ją uspokajać: — Juljo, sąsiedzi mogą usłyszeć.

Lecz ona, widząc wielkość swej winy, sądziła, że tylko szczerą skruchą, może ją choć w części rozgrzeszyć, i ciągnęła dalej: — Tylko ja jestem wszystkiemu winna. Moje niedorzeczne wy-

dawanie pieniędzy, moja kokieteria, doprowadziły cię do tego! — Gdybym była zadowolona ze swego losu, gdybym bez ustanku nie rozpaczala nad swoją biedą... Ach! jak mnie zaaresztują, powiem im wszystko! O twojej pracy i o mojej złości...

Pan Manuel potrząsnął głową bez gniewu: — Ciebie nie zaaresztują, lecz mnie.

Gryząc nerwowo koronkową chusteczkę, pani Manuel rzekła: — Więc weź te pieniądze i odnieś je...

Tym samym żalnym tonem, pan Manuel odpowiedział: — Za późno. Pragnąłbym bardzo, ale nie można. Nocny dozorca musiał kradzież zauważyć; zbiegając ze schodów, zauważyłem zbliżające się światło jego latarni. W tej chwili napewno już zawiadomił szefa, policję...

Usłyszawszy słowo: policja, pani Manuel, błędna, wyszeptala: — Jesteśmy zgubieni!

— Ależ nie! Oskarżę wszystkich, a na mnie nawet nie padnie cień podejrzenia. I to jest właśnie dla mnie straszne, że tak bezkarnie nadużyłem zaufania. Psychologia pani Manuel nie sięgała zbyt głęboko. W jednej chwili przestępstwo męża wydało się jej rzeczą mało ważną, jej odpowiedzialność zniknęła, a życie głupe i niesprawiedliwe. Dlaczego majątek szefa nie jest ich własnością? Jaką miał człowiek ten zasługę, że był spadkobiercą bogatego ojca? A zresztą, sto tysięcy franków więcej, albo mniej...

— Nie sto, — pięćset tysięcy. — z wysiłkiem sprostował pan Manuel. Zerwała się z miejsca i złożyła ręce w zachwycie. — Pięćset tysięcy!... Pokaż... Odwiązał paczkę i wydobyl jej zawartość. Pani Manuel nie mogła doczekać się ujżenia banknotów; widok szerokich arkusików, podobnych raczej do dyplomów fryzjerskich, niż do pieniędzy, rozczarował ją. Pan Manuel, pomimo całego swego strapienia, nie mógł powstrzymać się od uśmiechu: — Oj, dziecko! Niepoprawne dziecko! Z kolei ona się rozweseliła. Pieniądze nie podobały się jej wcale, lecz widziała w nich zadośćuczynienie swych zachcianek. Już sobie przedstawiała siebie, kupującą piękne suknie, futra... — Jutro pójdę do krawcowej, chcesz? — Czyś oszalała? W takiej chwili robić sprawunki? Jeśli nie chcemy wzbudzać podejrzeń, trzeba, aby w trybie naszego życia nic się nie zmieniło, przeciwnie, musimy oszczędzać o wiele więcej, niż dawniej. Pomyśl tylko! — gdyby się czegośkolwiek domyślono, byłym natychmiast aresztowany. Gdy jednak uparta zmarszcza nie zniknęła z czoła żony, dodał, dla pocieszenia jej: — Moja droga! O ile jest rzeczą bardzo przykrą oswoić się z biedą, o tyle łatwo ograniczyć się, gdy jest się bogatym; a my jesteśmy bogaci. A możemy być jeszcze o wiele bogatsi; kto wie, czy

za rok, lub dwa, wartość tych pieniędzy nie podwoi się.

Świt wdzierał się do pokoju, a pan Manuel ciągle udzielał żonie przestrogi i napomnień.

Pogodzona zupełnie, po długich poszukiwaniach, znalazła kryjówkę, w której skarb ukryła: była to szafka do przechowywania kanfitur, od której klucz stała nosić przy sobie.

Zaczął się więc prowadzenie życia z przesadną oszczędnością. Przestali jadąc potrawy, które wydawały się zbyt kosztowne; przekąska została zniesiona; deser i kurczę pojawiły się raz jeden w miesiącu. Pani Manuel nosiła stare, przeżbrane suknie, pan Manuel zniszczone ubrania, a palenie cygar skasował zupełnie. Jedyną i rzadką rozrywką był dla nich kinematograf. Pani Manuel często biadała: — Długo to jeszcze będzie trwało!...

Dodawał żonie odwagi, opowiadając jej o pełnej rozkoszy przyszłości. Kupią piękną willę nad brzegiem morza, mają zgrabny powozik, łódeczki, którą będzie wyjeżdżała na morze, sama wiośląc.

Szef zdawał się zrezygnowany z odzyskania pieniędzy, policja nie robiła dochodzeń.

Zeby oszukać wyczerpującą się cierpliwość i wzmocnić swe postanowienie, pan Manuel przypatrywał się paczce z pieniędzmi, powtarzając sobie przepowiednię męża: „Kto wie, czy pieniądze te nie będą miały podwójnej wartości?”

W końcu następnego roku spędzili tydzień na małej plaży normandzkiej.

Powrót do Paryża był melancholijny. Życie było złe i monotonne.

— Ah! — wdychała pewnego wieczoru pani Manuel, — gdy o biad był jeszcze skromniejszy, niż zwykle, przypominasz sobie ten domek, ukryty wśród sosn?

— Podobna ci się? — uśmiechnął się pan Manuel.

Wzruszyła ramionami. Wszystko jedno, czy jej się podoba, czy nie, przecież od czasu, jak byli bogaci, stali się biedni, jak nigdy przedtem.

— A więc to jest nasz domek, powiedział mąż.

Nie mogła uwierzyć własnym uszom i musiał powtórzyć: — Ale tak, tak; jest to nagroda za to, żeś była mądra. Ale, prawda? — masz schowane te pieniądze? Możesz zrobić z nimi, co ci się podoba, podrzeć, spalić...

Spojrzała nań uważnie; mówił dalej dobrodusznie: — Wszystko to nie warte ani grosza. Koniecznym było prowadzić życie oszczędne, a znając swoją rozrzutność i lekkomyślność, szukałem sposobu, i ten wydał mi się najlepszym.

Śmiał się, wygodnie rozłożony w fotelu, z rękoma skrzyżowanymi na brzuchu, zadowolony z poczuć swego nieskazitelnego uczciwości i szczęśliwy, że nigdy nie przestał być porządnym człowiekiem. Pani Manuel zbliżała się do męża z zacisniętymi ustami: — Chcesz, bym ci powiedziała, czym jesteś? — Jesteś łotrem!

(Tłumaczyła C.)